

Klimatyczna indoktrynacja w szkole

21 grudnia 2024

Indoktrynacja seksualna to nie jedyna radykalna zmiana w polskich szkołach wdrażana przez aktualny rząd uśmiechniętej koalicji. Do tego dochodzi także skrajna proeuropejskość czy klimatyzm. Nauczyciele mają przekazywać uczniom propagandę zdobytą na szkoleniach finansowanych z zagranicznych pieniędzy oraz dotacji unijnych.



Ekologia

Ekologizm

Beata Maciaś pełni osobliwe stanowisko doradcy do spraw klimatu i środowiska w Starostwie Powiatowym w Bochni. Porozysłała ona do nauczycieli na terenie powiatu informację o szkoleniach z zakresu klimatycznej indoktrynacji. W ramach projektu LIFE-IP EcoMałopolska „Wdrażanie Regionalnego Planu Działań na rzecz Klimatu i Energii dla województwa małopolskiego” na przełomie września i października 2024 roku zaplanowano szkolenia w tym temacie. Są to 54 kursy i e-lekcje dla nauczycieli i uczniów z różnych etapów edukacyjnych: od przedszkoli, poprzez szkoły podstawowe (także specjalne), po szkoły ponadpodstawowe.

Propaganda dla nauczycieli

– Szkolenia dla nauczycieli na temat zmian klimatycznych czy „działań dla klimatu” organizowane przez organy nadzorujące pokazują, jak łatwo poprzez centralne zarządzanie edukacją indoktrynować młodzież i sterować nauczycielami. Ministerstwo może za dosłownie kliknięciem myszki uruchomić w każdej szkole ten sam program szkoleń, program nauczania i wdrożyć podręczniki o takiej samej tematyce, jednocześnie ograniczyć czy wyciąć w całości inne materiały. Dzieje się tak niezależnie, czy materiał taki zgadza się z faktyczną wiedzą naukową, czy jest on tylko ideologią, czy propagandą. Programy nauczania narzucają bowiem zmieniające się przy władzy różne partie polityczne według własnego uznania, a nie naukowcy dbający o rzetelność i poziom nauczania – komentuje Paweł Wieciech, nauczyciel ze szkoły średniej z Bochni.

– Kiedyś indoktrynowano młode pokolenia „jedynie słuszną” niedorzeczną komunistyczną ideą Marksa czy Lenina. Obecnie masowo poprzez centralne zarządzanie indoktrynuje się tzw. klimatyzmem, gdyż taki kurs narzuca wszystkim Komisja Europejska i interesy wpływowych, niekoniecznie polskich, środowisk. Wszak absurdalny temat obliczania śladu węglowego zaczął się pojawiać nawet w podręcznikach do języka angielskiego, a temat „działania na rzecz klimatu” ma dotyczyć wszystkich nauczycieli niezależnie od przedmiotu.

Partnerami realizowanego przez Województwo Małopolskie od 1 stycznia 2021 do 31 grudnia 2030 roku projektu LIFE-IP EcoMałopolska są: Ministerstwo Rozwoju, Pracy i Technologii, Województwo Śląskie, Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie, Fundacja Europejskie Centrum Czystego Powietrza oraz samorządy gminne i powiatowe z województwa małopolskiego. Projekt realizowany jest przy wsparciu partnerów z Niemiec: Instytutu ds. Energii, Klimatu i Środowiska w Wuppertalu oraz Brandenburgskiego Uniwersytetu Technicznego w Cottbus.

Główne cele małopolskiego Regionalnego Planu Działań dla Klimatu i Energii, który wpisuje się w długoterminową strategię Unii Europejskiej zakładającą osiągnięcie neutralności klimatycznej do roku 2050, to: ograniczenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 40 proc. (w porównaniu z rokiem 1990), zwiększenie udziału energii pozyskiwanej ze źródeł odnawialnych do co najmniej 32 proc. zużycia energii końcowej brutto oraz poprawa efektywności energetycznej na poziomie co najmniej 32,5 proc. Cele te mają zostać osiągnięte głównie poprzez działalność propagandową.

W związku z tym w ramach programu utworzono sieć doradców ds. klimatu i energii w 21 powiatach województwa małopolskiego oraz prowadzone jest regionalne Centrum Kompetencji, które ma zapewnić szkolenia oraz bazę wiedzy. Do tego dochodzą szkolenia dla instalatorów OZE, uczniów szkół technicznych, nadzoru budowlanego i inspekcji handlowej. Propaganda mająca na celu zwiększenie świadomości mieszkańców Małopolski i Śląska na temat zmian klimatu ma być realizowana poprzez kampanie informacyjne i edukacyjne w województwie małopolskim i śląskim. Ponadto władze lokalne „mają uzyskać wsparcie w przyjmowaniu lokalnych planów klimatycznych i energetycznych, planów adaptacji do zmian klimatu itp., a także włączanie działań w dziedzinie ochrony klimatu do innych dokumentów planistycznych i strategicznych”.

Kto to wszystko finansuje? Budżet projektu LIFE-IP EcoMałopolska wynosi 16,4 mln euro (ok. 70 mln zł), z czego 60 proc. finansuje unijny program LIFE, 35 proc. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a 5 proc. to wkład własny partnerów (w tym dwóch wymienionych wyżej podmiotów z Niemiec). Ze strony Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE wynika, że program LIFE to „jedyne instrument finansowy Unii Europejskiej poświęcony wyłącznie współfinansowaniu projektów z dziedziny ochrony środowiska i klimatu.

Jego głównym celem jest wspieranie procesu wdrażania

wspólnotowego prawa ochrony środowiska, realizacja unijnej polityki w tym zakresie, a także identyfikacja i promocja nowych rozwiązań dla problemów dotyczących środowiska, w tym przyrody”. W ten sposób realizuje się niewiadome interesy zagranicznych ośrodków władzy. – Cały koszt tych bezsensownych szkoleń oraz wyprodukowanych gadżetów, programów czy pomocy do zajęć odbywa się oczywiście za pieniądze podatnika [UE dysponuje przecież wyłącznie pieniędzmi podatników – przyp. TC] bez pytania się go o zdanie. Mam nadzieję, że nauczyciele nie będą się niepotrzebnie rozpraszać tymi szkoleniami, a czas poświęcą uczniom i własnemu przedmiotowi. A temat zmian klimatu to raczej domena lekcji geografii. Klimat bowiem zawsze się zmieniał i nie ma związku wyłącznie tylko z naszymi czasami – słusznie zauważa Wieciech.

Indoktrynacja postępuje

Jak zauważył wicemarszałek Sejmu Krzysztof Bosak na portalu X, z podstawy programowej zaproponowanej przez minister edukacji Barbarę Nowacką wynika, że uczeń „wymienia przyczyny i konsekwencje kryzysu klimatycznego, wyszukuje informacje na temat działań na rzecz jego powstrzymania, oraz w miarę możliwości angażuje się w wybrane z nich”. Z kolei z rozporządzenia ministra edukacji dotyczącego zmiany podstawy programowej z 28 czerwca 2024 roku wynika, że już uczeń szkoły podstawowej ma umieć wskazać współczesne zagrożenia dla przyrody i różnorodności biologicznej, w tym wynikające z antropogenicznej zmiany klimatu, znać konsekwencje spalania paliw kopalnych dla klimatu oraz umieć przedstawić zagrożenia dla środowiska przyrodniczego wynikające z działań człowieka, w tym z antropogenicznej zmiany klimatu, a także sposoby zwalczania tych zagrożeń. – Wszystkie działania ministerstwa edukacji narodowej należy rozpatrywać w kontekście budowania globalnego komunizmu – mówi Dariusz Rozwadowski, autor książki „Marksizm w edukacji. Szkolnictwo jako oręż w budowie nowego człowieka”.

W związku z tym, że do programu nauczania został wpisany klimatyzm, Krzysztof Bosak zapytał w jednym z programów Polsat News: – Dlaczego dzieci mają być popychane do aktywności w obszarze tzw. klimatyzmu? I nie jest tam nawet napisane, że ma to być aktywność w ramach prawa – legalna. Polityk zwrócił uwagę na sytuację, kiedy „dzieciaki przyklejają się do dróg, niszczą obrazy”. Policja walczy z podpuszczoną młodzieżą, która myśli, że jak zablokuje ruch w godzinach szczytu, to robi coś dla planety. – I wy to wpisujecie do programu nauczania! Przecież to jest czyste szaleństwo! Tam należy napisać, że młodzież powinna się stosować do prawa, a wy wpisujecie, że ma aktywizm klimatyczny robić? – oburzał się marszałek Bosak w rozmowie z politykiem koalicji rządowej.

Co więcej, o ile do tej pory o rankingu szkół decydowały wyniki matur i olimpiad, to od 2026 roku o rankingu szkół będzie decydował m.in.... ranking LGBTQ+ i działalność proeuropejska. Otóż jak na początku grudnia 2024 roku poinformował na FB Waldemar Siwiński, prezes IREG Obserwatory on Academic Ranking and Excellence, międzynarodowego stowarzyszenia organizacji rankingowych, uniwersytetów i innych podmiotów zainteresowanych rankingami uniwersytetów, Kapituła Rankingu Liceów i Techników wspierająca Fundację Edukacyjną Perspektywy podjęła decyzję, że do rankingu mają zostać wprowadzone cztery nowe wskaźniki tworzące wspólne kryterium „otwartość”. „Otwartość” „odzwierciedlać będzie pozaedukacyjne aspekty działalności szkoły i pokazywać jej aktywność w wymiarze europejskim (dane z Erasmusa), kształtowanie umiejętności wspólnej realizacji przez uczniów zadań projektowych (w oparciu o inicjatywę Szkoły Zwolnione z Teorii) oraz sukcesy szkół w kształtowaniu postaw przyjaznych, otwartych i tolerancyjnych (w oparciu o inicjatywę Szkoły Przyjazne LGBT+)”.

– Ranking Liceów i Techników „Perspektywy” przestał mieć jakąkolwiek wartość! I piszę to z przykrością, ponieważ jako absolwent „sądeckiego elektryka”, który w latach mojej

edukacji nie schodził z podium najlepszych techników w Polsce w tym rankingu, doskonale pamiętam radość związaną z każdym kolejnym miejscem w top 3. Kryterium „otwartość” to promocja lewicowej agendy światopoglądowej kosztem obiektywnej oceny wyników nauczania. Tym samym ranking przestaje promować najlepszych, a zaczyna promować „ideologicznie poprawnych” – skomentował Krzysztof Rzońca, sekretarz Krajowy Nowej Nadziei i prezes zarządu krajowego Młodych dla Wolności.

Klimatyści na uczelniach

Niestety od propagandy i klimatycznej indoktrynacji nie są wolne także uczelnie wyższe. W listopadzie br. w ramach 50 Tygodni w Mieście Nauki w Katowicach zorganizowano Tydzień Klimatu w Mieście Nauki. Został on sfinansowany – a jakże! – z funduszy Unii Europejskiej. Organizatorami Tygodnia Klimatu poza samorządem miasta Katowice był Uniwersytet Śląski, Politechnika Śląska w Katowicach oraz Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach. Pieniądze unijne nie mogły pójść na rzetelną naukę czy choćby próbę zaprzeczania antropogenicznym przyczynom tzw. zmian klimatu. No więc spotkania i wykłady (także w szkołach) dotyczyły działań proklimatycznych i obwiniania człowieka za zmiany klimatu. Zaplanowano także wypracować zielone kompetencje, czyli zestaw wytycznych i wskazówek dla każdego mieszkańca, dzięki którym wszyscy mają się dowiedzieć, co sami mogą zrobić dla klimatu w codziennym życiu.

Najbardziej obrzydliwe jest wciąganie w to dzieci od najmłodszych lat. Dla dzieci i młodzieży ogłoszono konkurs na prace plastyczne „Zielona kartka dla przyszłości”. Do tego quiz wiedzy na temat klimatu, warsztaty artystyczne „Zielona energia” czy warsztaty dotyczące obliczania śladu węglowego. W działania podczas Tygodnia Klimatu zaangażowano organizacje finansowane w dużej mierze z zagranicy, jak np. Fundacja Edukacji Klimatycznej, która prowadzi serwis „Nauka o klimacie dla sceptycznych”. Nie zabrakło szkolenia dla nauczycieli o kreatywnej edukacji w duchu klimatu, które poprowadziła Anna

Machacz z Krakowskiego Centrum Edukacji Klimatycznej. Jeden z wykładów został poprowadzony przez prof. dr hab. Ewę Bińczyk z Katedry Filozofii Praktycznej na Wydziale Filozofii i Nauk Społecznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, która jest członkiem Rady Fundacji Greenpeace Polska oraz Koalicji Klimatycznej. Oczywiście wydarzeniom towarzyszyła narracja straszenia społeczeństwa destabilizacją klimatu, kryzysem klimatycznym, znikającymi niszami ekologicznymi, masowym wymieraniem gatunków czy utratą zasobów naturalnych.

Indoktrynacja klimatyczna dla obecnych władz okazuje się ważniejsza niż wychowanie w duchu moralności i etyki. Otóż na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji został opublikowany projekt rozporządzenia ministra edukacji, który od września 2025 roku przewiduje ograniczenie liczby lekcji religii do jednej tygodniowo oraz narzuca dyrektorom szkół konieczność umieszczania religii przed obowiązkowymi zajęciami edukacyjnymi w danym dniu lub po zakończeniu tych zajęć. Zdaniem Instytutu Ordo Iuris, wprowadzenie w formie rozporządzenia ograniczenia w zakresie organizacji lekcji religii i etyki jako odnoszącego się do konstytucyjnego prawa do nauki oraz prawa do nauczania religii jako przedmiotu w szkole, jest sprzeczne m.in. z art. 31 ust. 3 zd. 1 Konstytucji, zgodnie z którym „ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej albo wolności i praw innych osób”.

Według Ordo Iuris utrudnianie uczęszczania na zajęcia religii i etyki prowadzi do naruszenia konstytucyjnego prawa do nauki, a w przypadku zajęć religii – również wolności religii, przejawiającej się m.in. w wolności jej nauczania jako przedmiotu szkolnego. Sytuacja taka godzi również w prawo rodziców do wychowania dzieci według własnych przekonań, w tym sferze nauczania i wychowania moralnego i religijnego, oraz

prowadzi do faktycznej dyskryminacji uczniów chcących uczęszczać na religię lub etykę – konkluduje Instytut.

Amerykański system edukacji jest wysoce zdecentralizowany. Każdy stan reguluje te kwestie we własnym zakresie. Prezydent-elekt Donald Trump zapowiedział, że władze centralne w ogóle mają przestać zajmować się edukacją. Tymczasem u nas idzie to w przeciwnym kierunku. Unia Europejska tworzy Europejski Obszar Edukacji. Parlament Europejski przyjął rezolucję w sprawie europejskiej świadomości historycznej. A same kraje członkowskie, w tym Polska, tworzą ciągle zmieniane podstawy programowe (pamiętamy afery ze szkolnymi lekturami), które muszą być realizowane przez szkoły.

Dlaczego państwo w końcu nie odczepi się od edukacji? Niech szkoły same decydują, czy będą uczyły genderyzmu, klimatyzmu, seksualizmu, europeizmu, darwinizmu i marksizmu czy może jednak religii, historii narodowej, prowadzenia biznesu, finansów osobistych i zdrowego odżywiania lub zaoferują dowolny miks różnych przedmiotów. Wtedy każdy rodzic będzie mógł posłać swoje dziecko do wybranej szkoły. Niech zdecyduje rynek, a nie minister ciągle zmieniający się zgodnie z polityczną karuzelą.

Autorstwo: Tomasz Cukiernik

Źródło: NCzas.info